

Krystyna Niklewiczówna

Sonety Lopego de Vega prawzorem czterech wierszy Jana Andrzeja Morsztyna

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 77/1, 189-196

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRYSTYNA NIKLEWICZÓWNA

SONETY LOPEGO DE VEGA PRAWZOREM
CZTERECH WIERSZY JANA ANDRZEJA MORSZTYNA

Edward Porębowicz w swej rozprawie o Morsztynie mówi o wpływie, jaki wywarła na jego twórczość poezja włoska. Rozpatrując m.in. wpływ Marina przytacza fragment Morsztynowskiego przekładu sonetu włoskiego poety i wyjaśnia, że ten ostatni jest z kolei tłumaczeniem wiersza Lopego de Vega¹. Stosunkiem Marina do Lopego zajął się zasłużony badacz literatury hiszpańskiej, Dámaso Alonso. W jego zbiorze studiów pt. *En torno a Lope* (Wokół Lopego) znajduje się szkic *Marino deudor de Lope* (Marino dłużnikiem Lopego), w którego drugim rozdziale, zatytułowanym *Lope despojado por Marino* (Lope obrabowany przez Marina), autor zestawia teksty Lopego de Vega z przekładami Marina². Natomiast Leszek Kukulski w aneksie do wydanych przez siebie dzieł Morsztyna wskazuje na źródła poszczególnych utworów poety, m.in. również na poezję Marina³. Porównanie tych dwóch zestawów pozwoliło na wykrycie czterech wierszy Morsztyna, których rodowód sięga samego Feniksa talentów, jak zwykli rodacy nazywać Lopego. Dodać trzeba, że sonety hiszpańskiego autora wyszły z druku po raz pierwszy w r. 1602, a rzeczony przekłady Marina w r. 1614, pochodzą bowiem wszystkie z trzeciej części *Liry*, noszącej tytuł *Amori*.

A oto pierwowzory Lopego, parafrazy Marina w oryginale i ich polskie tłumaczenia⁴ oraz odpowiednie wiersze Morsztyna. Teksty podaję według wyżej wymienionych publikacji.

¹ E. Porębowicz, *Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezji polskiej*. „Rozprawy AU”. Wydział Filologiczny, seria 2, t. 6 (1894), s. 238.

² D. Alonso, *Marino deudor de Lope*. W: *En torno a Lope*. Madrid 1972. „Biblioteca Románica Hispánica” II. Estudios y ensayos, 178. Teksty Lopego i Marina na s. 34—37 i 46—47.

³ J. A. Morsztyn, *Utwory zebrane*. Opracował L. Kukulski. Warszawa 1971, s. 1035 i teksty na s. 21—22, 169—170, 248—249 i 262.

⁴ Wiersze Lopego de Vega przełożyła na polski autorka artykułu; wiersze Marina — Halina Popławska.

1. Lope de Vega

SONETO 64

*Yo vi sobre dos piedras plateadas
 dos columnas gentiles sostenidas,
 de vidrio azul cubiertas, y cogidas
 en un cendal pajizo y dos lazadas.
 Turbéme y dije: „ ¡ Oh prendas reservadas
 al Hércules que os tiene merecidas,
 si, como de mi alma sois queridas,
 os viera de mis brazos levantadas!
 Tanto sobre mis hombros os llevara,
 que en otro mundo, que ninguno viera,
 fijara del Plus Ultra los trofeos.
 O fuera yo Sansón que os derribara,
 porque, cayendo vuestro templo, diera
 vida a mi muerte y muerte a mis deseos”.*

[Ujrzałem na dwóch posrebrzanych kamieniach / wznoszące się dwie piękne kolumny, / pokryte błękitnym szkliwem i objęte / słomkowej barwy muślinem z dwoma wiązaniemami.

Zmieszałem się i rzekłem: „O skarby, zastrzeżone / Herkulesowi, który na nie zasłużył. / O, gdybym tak, jak was miłuję całą duszą, / ujrzał was w mych ramionach uniesione!

Tak długo nosiłbym was na mych barkach, / aż dalej, w innym świecie, którego nikt nie widział, / zatknąłbym znak zwycięstwa.

Lub obym był Samsonem, który by was obalił, / bo upadkiem waszej świątyni dałbym / życie mej śmierci i śmierć mym pragnieniom”.]

Giambattista Marino

DONNA CHE SI LAVA LE GAMBE

*Sovra basi d'argento, in conca d'oro,
 io vidi due colonne alabastrine,
 dentro linfe odorate e christalline
 franger di perle un candido tesoro.
 „O (dissi) del mio mal posa e ristoro,
 di Natura e d'Amor mete divine,
 stabilite per ultimo confine
 nel'Ocean delle dolcezze loro.
 Fossi Alcide novel che i miei trofei
 dove mai non giungesse human desio,
 trasplantadovi in braccio, erger vorrei.
 O stringer, qual Sanson, vi potess'io,
 che col vostro cader dolce darei
 tomba a la morte e morte al dolor mio”.*

[PANI, KTÓRA MYJE NOGI

W złotej muszli na srebrnych podstawach / ujrzałem dwie alabastrowe kolumny, / które pośród wonnych kryształowych wód / rozpryskiwały czysty skarb pereł.

„O (rzekłem), pokrzepienie i wytchnienie w mym bólu, / Natury i Miłości boskie mety, / ustanowione jako ostatnia granica oceanu słodczy.

Gdybym był nowym Alcydem, chciałbym zanieść w ramionach moją zdobycz tam, dokąd nie dotarła nigdy ludzka żądza.

Albo gdybym mógł, jak Samson, pochwyć was, / gdyż waszym słodkim upadkiem zgotowałbym / grób śmierci i śmierć memu cierpieniu”].

Jan Andrzej Morsztyn

ŁAŻNIA (*Kanikuła* III 17)

W ciepłe południe, kiedy znój był srogi,
 Płukała Jaga po kolana nogi,
 Co widząc, rzekłem: O, jako szczęśliwy
 Nad Herkulesa, co wytracił dziwy,
 Kto te przeszedszy marmurowe słupy
 Pisał: *plus ultra*, odniósłszy z nich łupy.
 Bo trzymam, że tam droższe są gotowe
 Niż gadytańskie skarby, niż wschodowe,
 I gdyby wolno do nich się pokwapić,
 Śmiałym jak Samson mocno je obłapić
 I nie bałbym się, zatrzęsawszy niemi,
 Powalić się z tym budynkiem na ziemi.

Interesujące jest porównanie trzech powyższych tekstów. Dámaso Alonso objaśnia, że Lope mówi o nogach kobiecych w srebrnych trzewikach i w błękitnych pończochach, przytrzymanych wiązaniami słomkowego koloru. Srebrne trzewiki modne były wówczas w Hiszpanii. Komentator hiszpański przytacza na dowód tego m.in. komedię Lopego de Vega *Porfiar hasta morir* (Wytrwać aż do śmierci). Marino przedstawia dziewczynę myjącą nogi w złotej miednicy na srebrnej postawie. Morsztyn w swym realistycznym obrazku przyjmuje interpretację Marina, ale w w. 4 i 6 widnieją hasła słowne figurujące u Lopego, a nie uwzględnione przez Marina: To Herkules — u Marina figuruje on jako Alcydes — i dewiza „*plus ultra*”. Dlaczego taka odmiana formuły „*Non plus ultra*”? Wolno się domyślać, że jest to reminiscencja napisu widniejącego w herbie Hiszpanii⁵.

Wobec braku wydania krytycznego dzieł Marina trudno stwierdzić, czy istniały warianty jego przekładów bliższe tekstów Lopego. Przejrzane przeze mnie weneckie wydania Marina z lat 1615, 1618, 1621—1625 mają teksty identyczne z tu przytoczonym, pochodzącym z wydania mediolańskiego 1617—1618. Może warianty krążyły w rękopiśmiennych odpisach, a polski poeta mógłby być zapoznać się z nimi w czasie swej podróży do Włoch. Nie można jednak wykluczyć u Morsztyna znajomości oryginalnego tekstu Lopego.

⁵ Słupami Herkulesa zwano skały Gibraltaru i Ceuty. Mityczny heros miał je opatrzeć napisem: „*Non plus ultra*” — ‘Nie dalej, nic nie ma dalej’, uchodżyły one bowiem za kraniec ówczesnie znanego świata. Począwszy od Karola V w herbie Hiszpanii widnieją po dwóch stronach kolumny opasane wstęgami z napisem: „*Plus ultra*” — ‘Dalej; jeszcze dalej’. Dewiza w tej formie zawiera aluzję do nowo odkrytych ziem za oceanem.

2. Lope de Vega

SONETO 132

*Al viento se encomienda, al mar se entrega,
 conjura un áspid, ablandar procura
 con tiernos ruegos una peña dura,
 o las rocas del mar donde navega;
 pide seguridad a la fe Griega,
 consejo al loco, y al enfermo cura,
 verdad al juego, sol en noche oscura,
 y fruta al polo, donde el sol no llega;
 que juzgue de colores pide al ciego,
 desnudo y solo al saltador se atreve,
 licor precioso de las piedras saca;
 fuego busca en el mar, agua en el fuego,
 en Libia flor, en Etiopia nieve,
 quien pone su esperanza en mujer flaca.*

[Powierza się wichrowi i morzu oddaje, / żmiję zaklina i zmiękczyć próbuje /
 / czułym błaganiem twardą opokę / lub rafy na morzu, po którym żegluje;
 pewności oczekuje po przysiędze Greka, / [szuka] rady u szaleńca, zdrowia
 u chorego, / [szuka] prawdy w zabawie i słońca w noc ciemną, / owoców na bie-
 gunie, gdzie słońce nie dojdzie;

ślepcę prosi, ażeby o kolorach sądził; / sam, nagi, wobec rozbójnika staje, /
 / cenny napój dobywa ze skały;

ognia w morzu i wody w ogniu szuka, / w Libii kwiatów i w Etiopii śniegu, /
 / kto w mdłej niewieście ufność swą pokłada.]

Giambattista Marino

DONNA VOLUBILE

*Segue il vento leggiere, fabbrica e fonda
 sù le mobili arene e sù le spume,
 alpe sassosa intenerir presume,
 e suda à coltivar selce infeconda;
 cerca dolcezza in fiel, fermezza in fronda,
 in Libia fiori, in Ethiopia brume,
 dal Sol vuol ombra e dala Notte lume,
 scongiura l'aspe e persuade l'onda:
 consigliere l'insan, giudice il cieco,
 medico fa l'infermo; e trovar crede
 pietà nel Thrace e verità nel Greco;
 acque ale fiamme e fiamme al'acque chiede
 chi spera (instabil Donna, io parlo teco)
 dal tuo sesso inconstante, amore e fede.*

[PŁOCHA NIEWIASTA

Z lekkim powiewem pędzi, buduje / na ruchomych piaskach i na pianie, /
 / mniema, że potrafi zmiękczyć kamienistą górę / i poci się, uprawiając [grunt
 twardy jak] nieurodzajny krzemień;

szuka słodyczy w żółci, stałości w listowiu, / w Libii kwiatów, w Etiopii
 mgieł, / od słońca chce cienia, a od nocy światła, / zaklina żmiję i przekoruje
 falę;

doradcą czyni szaleńca, sędzią — ślepcę, / chorego — lekarzem; sądzi, że znaj-
 dzie / litość u Traka i prawdę u Greka;

żąda wody od płomieni, a płomieni od wody / ten, kto oczekuje (zmienna niewiasto, do ciebie mówię) / od twej niestałej płci miłości i wiary.]

Jan Andrzej Morsztyn

NIESTATEK (*Lutnia I 22*)

Prędziej kto wiatr w wór zamknie, prędziej i promieni
 Słonecznych drobne kąski wżenie do kieszeni,
 Prędziej morze burzliwe groźbą uspokoi,
 Prędziej zamknie w garść świat ten, tak wielki, jak stoi,
 Prędziej pięścią bez swojej obrazy ogniewi
 Dobijsz, prędziej w sieci obłoki połowi,
 Prędziej płacząc nad Etną łzami ją zaleje,
 Prędziej niemy zaśpiewa, i ten, co szaleje
 Co mądrego przemówi; prędziej stała będzie
 Fortuna, i śmierć z śmiechem w jednym domu siedzie,
 Prędziej prawdę poeta powie i sen płonny,
 Prędziej i aniołowi płacz nie będzie płonny,
 Prędziej słońce na nocleg skryje się w jaskini,
 W więzieniu będzie pokój, ludzie na pustyni,
 Prędziej nam zginie rozum i ustana słowa,
 Niżli będzie stateczna która białogłowa.

W parafrazach tego wiersza Marino wierniej idzie za Lopen niż Morsztyn za Marinem. Na 19 nieprawdopodobieństw w *Donna volubile* aż 14 pochodzi z tekstu hiszpańskiego, w *Niestatku* zaś z 17 tylko 3 wzięte są z Marina (wiatr, morze, mądry szaleniec). Natomiast Morsztynowe „Prędziej prawdę poeta powie” bliskie jest hiszpańskiemu „*pide [...] verdad al juego*” (‘szuka prawdy w zabawie, w fikcji’), choć brak tego u Marina.

3. Lope de Vega

SONETO 155

*Belleza singular, ingenio raro,
 fuera del natural curso del cielo,
 Etna de amor, que de tu mismo hielo
 despides llamas entre mármol paro;
 sol de hermosura, entendimiento claro,
 alma dichosa en cristalino velo,
 norte del mar, admiración del suelo,
 émula al sol, como a la Luna el Faro;
 milagro del autor de cielo y tierra,
 bien de naturaleza el más secreto,
 Lucinda hermosa, en quien im luz se encierra;
 nieve en blancura, y fuego en el efeto,
 paz a los ojos y del alma guerra:
 dame a escribir, como a penar sujeto.*

[Piękności bezrówna, niezwykły umyśle, / wykraczający poza naturalny bieg rzeczy, / Etno miłości, co z własnego lodu / krzeszesz płomienie wśród marmuru z Paros;

słońce piękności, ty bystry rozumie, / szczęśliwa duszo w osłonie z kryszta-

lu, / tyś morza metą, podziw budzisz ziemi, / słońca rywalko, jak Faros księżycy;
 ty arcydzieło Stwórcy niebiosów i ziemi, / dobro natury najbardziej niepoję-
 te, / Lucyndo piękna, w której me światło zawarte;

śniegu w białości, [a] ogniu w działaniu, / tyś pokojem dla oczu, a dla duszy
 wojną, / daj, bym się zapamiętał w pisaniu równie jak w cierpieniu.]

Giambattista Marino

A MADONNA

*Simulacro divino, unica stampa
 di bellezza immortal, pompa dal cielo,
 Etna d'Amor, che dal tuo vivo gelo
 scoti faville, ond'ogni core avampa;
 chiara face d'honor, lucida lampa
 ch'oscuri il Faro à Menfi, il Sole à Delo,
 anima pura in chrialino velo,
 in cui d'alte virtù schiera s'accampa;
 opera maggior del gran pennel di Dio,
 lavoro di Natura il più perfetto,
 meraviglia del mondo, Idolo mio;
 beltà, neve al candor, foco al effetto,
 pace de gli occhi e guerra del desio
 dami a cantar, com'à languir, soggetto.*

[DO PANI

O wizerunku boski, jedyne odbicie / nieśmiertelnej piękności, przepychu nie-
 biański, / Etno miłości, co ze swego żywego lodu / krzeszesz iskry, od których
 każde serce płonie;

jasna pochodnio honoru, świecąca lampa, / która zaćmiewasz latarnię morską
 w Memfis i słońce w Delos, / czysta duszo w kryształowej osłonie, / którą za-
 mieszkują mnogość znakomych cnót;

wielkiego Bożego pędzla największe dzieło, / najdoskonalszy tworze natury, /
 / cudzie świata, bożyszcze moje;

piękności, śniegu w bieli, [lecz] ogniu w działaniu, / pokoju dla oczu i wojno
 dla żądy, / daj, bym się zapamiętał w śpiewie równie jak w miłosnej tęsknocie
 [albo: daj temat do pieśni, jak dalaś powód do tęsknoty].]

Jan Andrzej Morsztyn

DO PANNY (Erotyk 31)

Obrazie bóstwa, nieśmiertelnej wzorze
 Urody, gładszej nad różane zorze;
 Etno miłości, której żywe śniegi
 Gorącym ogniom dają przez się biegi;
 Jasna godności gwiazdo, z którą ani
 Porówna słońce, ni jej miesiąc zgani;
 Przejzysta duszo w kryształ zamknięta,
 z którą przebywa każda cnota święta;
 Dzieło przedniejsze pędzla przedniejszego,
 Cudzie nad świata siedm cudów starego,
 Najdoskonalsza natury roboto,
 Pociocho oczu, serc ciężka ochoto;
 Śniegu na pozór, ogniu w samej rzeczy —
 Ty, panno, chciej mię mieć na swojej pieczy,
 Której-em tak swe niezwiędłej pamięci

Wiersze poświęcił, jako oddał chęci;
 A jakoś we mnie wznieciła pochodnie,
 Tak daj, żebym mógł śpiewać twą cześć godnie,
 Żeby wszystko świat usłyszał oboje:
 Okowy moje i zwycięstwo twoje.

To właśnie wiersz *Do Panny* cytuje w swym studium Porębowicz ⁶.

4. Lope de Vega

SONETO 174

*Daba sustento a un pajarillo un día
 Lucinda, y por los hierros del portillo
 fuéle de la jaula el pajarillo
 al libre viento en que vivir solía.
 Con un suspiro, a la ocasión tardía
 tendió la mano, y no pudiendo asillo,
 dijo (y de las mejillas amarillo
 volvió el clavel, que entre su nieve ardía):
 „¿ Adónde vas, por despreciar el nido,
 al peligro de ligas y de balas,
 y el dueño huyes, que tu pico adora?”
 Oyóla el pajarillo enternecido,
 y a la antigua prisión volvió las alas:
 que tanto puede una mujer que llora.*

[Pewnego razu Lucynda karmiła ptaszka, a ptaszek uciekł z klatki przez drzwiczki w otwarty przestwór, w którym zwykł żyć.

Z westchnieniem zbyt późno wyciągnęła rękę, a nie mogąc go złapać, rzekła (i żółkł płonący wśród śniegu goździk jej lic):

„Dokąd lecisz, wzgardziwszy gniazdkiem, / narażając się na niebezpieczeństwo sideł i kul, / i uciekasz od pana, który uwielbia twój dziobek?”

Usłyszał ją rozczulony ptaszek / i zwrócił lot swój ku dawnemu więzieniu, / / gdyż tak wiele może płacząca kobieta.]

Giambattista Marino

NELLA FUGA D'UN UCCELLO

*Esca porgea di propria mano un giorno
 a vezzoso usignol Lilla cortese,
 quando per l'uscio aperto il volo ei prese,
 et al aria natia fece ritorno.
 D'un'amaro sospir che l'aure intorno
 tutte d'amore e di pietate accese,
 tardi e'ndarno la destra al vento stese,
 scolorando le rose al viso adorno.
 „Ove à rischio di morte in man nemica
 ne vai (dicea con lagrimose note)
 e fuggi ch t'apprezza e ti nutrica?”
 L'augello udilla, e'n spatiose rote
 l'ali rivolse a la prigionie antica.
 Tanto di bella Donna il pianto pote.*

⁶ Porębowicz, op. cit., s. 238.

[NA UCIECZKĘ PTASZKA

Pewnego dnia dworna Lilla własną ręką podawała jedzenie wdzięcznemu słowikowi, gdy ten przez otwarte drzwiczki wyleciał i wrócił w rodzime przestworza.

Z gorzkim westchnieniem, którym rozpałała wszystko wokół miłością i współczuciem, zbyt późno i na próżno wyciągnęła rękę w dal i zbladły różę, ozdoba oblicza.

„Dokąd lecisz, narażając się na śmierć z wrogiej ręki (mówiła przez łyżę) i uciekasz od tej, która cię ceni i karmi?”

Ptaszek usłyszał ją, i zataczając szerokie kręgi / zwrócił lot ku dawnemu więzieniu. / Tak wiele może płacz pięknej kobiety.]

Jan Andrzej Morsztyn

SŁOWIK ZBIEGŁ (*Erotyk 14*)

Niewdzięczne ptaszę, słowik zimowany,
 Kiedy mu ręka, ręka bez nagany,
 Mojej Jagusie daje zwykłą strawę
 I za muzyczną częstuje zabawę,
 Wyleciał z klatki i wesołym krzykiem
 Zaśpiewał „Jużem nie twym niewolnikiem!”
 Ale dziewczyna, jak prędko postrzegła,
 Że jej kochana ptaszyna odbiegła,
 W płacz i lamentsy smutne uderzyła,
 Jakowych nad swym wróblem nie czyniła
 Lezbija gładkim piórem swego sługi,
 Jakich nie pisał Naso dla papugi:
 „Dokądże moje opuszczasz pieścisko
 A w nowe — mówi — podawasz się sidło?
 W którym jeśli cię ptasznik zły przykryje,
 Nie mojej łaski nad tobą zażyje.
 Powróć, kochany słowiku swawolny,
 Lepszy-ć jest dłuższy żywot, choć niewolny!”
 Usłyszał jej głos i we wszystkim skoku
 Spuścił się do niej lotem spod obłoku
 I ucieszywszy onę z powrócenia,
 Do plecionego sam wskoczył więzienia.
 Tak siła ślicznej dziewczki płacz mógł sprawić:
 [Ptaszka] wolności, cóż mnie nie miał zbawić!

Zestawienie tekstów Lopego, Marina i Morsztyna pozwala ocenić samodzielność polskiego poety w opracowaniu zapożyczonego tematu i, w odróżnieniu od poprzedników, jego skłonność do realistycznego ujęcia.